

## **Stendhal: Życiorys pana Beyle przez niego samego**

Kochał Cimarosę, Szekspira, Mozarta, Correggia. Kochał namiętnie: V..., M..., A..., Ange..., M..., C..., i mimo że nie był zgoła piękny, kochało go bardzo kilka z tych inicjałów. Szanował jednego człowieka —  
NAPOLEONA.

**Niedziela, 30 kwietnia 1837**

Paryż (hotel Favart)

Leje jak z cebra.

Przypominam sobie, jak Jules Janin mówił do mnie: „Ha! Co za piękny artykułik kropnęlibyśmy, gdybyś pan umarł!”. Aby uniknąć frazesów, mam ochotę sam napisać ten artykuł.

**WYDAJ Z NAMI KOLEJNE NUMERY TEOLOGII POLITYCZNEJ W  
2023 ROKU!**



Przeczytajcie to aż po śmierci Henryka Beyle, urodzonego w Grenoble 23 stycznia 1783 r., zmarłego w ... dnia ... Rodzice jego byli zamożni, należeli do wyższego mieszczaństwa. Ojciec jego, adwokat przy Parlamencie Delfinatu, przybierał w aktach tytuł szlachecki. Dziadek jego był lekarzem, światłym człowiekiem, przyjacielem lub co najmniej wielbicielem Woltera. Pan Gagnon — takie nosił nazwisko człowiek bardzo dworny, bardzo szanowany w Grenoble, był duszą wszystkich ulepszeń. Młody Beyle widział pierwszą krew przelaną w Rewolucji Francuskiej w słynnym „dniu dachówek” (17...). Lud burzył się przeciw rządowi i rzucał z dachów dachówki na żołnierzy. Rodzina młodego B. była pobożna i tkwiła całą duszą w kłicie arystokratów, gdy on sam był zażartym patriotą. Matka jego, inteligentna i wykształcona, która czytywała Dantego, umarła bardzo młodo. Pan Gagnon, niepokieszony po stracie ukochanej córki, zajął się wychowaniem jej jedyne go syna. Rodzina jego odznaczała się przesadnymi pojęciami honoru i dumy i udzieliła tego sposobu myślenia młodemu człowiekowi. Mówić o *pieniądzach*, wymieniać nawet ten metal, uchodziło za coś niskiego w domu pana Gagnon, który mógł mieć 8000 do 9000 franków renty, co było bogactwem w Grenoble w 1789 r.

Młody Beyle nabrał do tego miasta wstrętu, który trwał do śmierci: tam nauczył się znać ludzi i ich nikczemność. Pragnął namiętnie dostać się do Paryża i żyć tam, pisząc książki i komedie. Ojciec oświadczył, że nie

*Pragnął namiętnie dostać się  
do Paryża i żyć tam, pisząc  
książki i komedie.*

chce, aby się zepsuł, i  
że nie zobaczy  
Paryża przed  
trzydziestym rokiem.

Od r. 1796 do 1799  
młody Beyle zajmował się tylko matematyką, miał nadzieję dostać się  
do Szkoły Politechnicznej i zobaczyć Paryż. W r. 1799 otrzymał  
pierwszą nagrodę z matematyki w Szkole Centralnej (profesor Dupuy).  
Ośmiu uczniów, którzy dostali drugą nagrodę, przyjęto na Politechnikę  
w dwa miesiące później. Stronnictwo arystokratyczne oczekiwało  
Rosjan w Grenobli, wołali:

*O Rus, quando ego te aspiciam!*

Egzaminator Ludwik Monge nie przybył tego roku. Wszystko szło w  
diabły w Paryżu.

Wreszcie młodzi ludzie pojechali do Paryża, aby tam na miejscu zdawać  
egzamin do szkoły. Beyle przybył do Paryża 10 listopada 1799 r.,  
nazajutrz po 18 Brumaire'a. Napoleon właśnie zagarnął władzę. Beyle  
miał polecenie do pana Daru, byłego generalnego sekretarza  
intendencji Langwedocji, człowieka poważnego i z charakterem.  
Beyle oświadczył mu ze stanowczością osobliwą jak na jego wiek, że nie  
chce wstąpić na Politechnikę.

Przyszła wyprawa pod Marengo. Beyle brał w niej udział, a pan Daru (później minister cesarza) mianował go podporucznikiem w szóstym pułku dragonów w maju 1800 r. Służył jakiś czas jako prosty dragon. Zakochał się w pani A. (Angela Pietragrua).

Spędzał czas w Mediolanie. Był to najpiękniejszy czas jego życia, uwielbiał muzykę, sławę literacką i wielce cenił sztukę tęgiego rąbania szablą. Zraniono go w nogę sztychem szabli w pojedynku. Był adiutantem generała porucznika Michaud, odznaczył się i dostał piękne świadectwo od tego generała (jest w rękach pana Colomb, serdecznego przyjaciela tegoż Beyle'a). Był najszcześliwszym i prawdopodobnie najbardziej szalonym z ludzi, kiedy z nastaniem pokoju minister wojny nakazał, że wszyscy podporucznicy adiutanci mają wrócić do swoich korpusów. Beyle przybył do szóstego pułku w Savigliano w Piemontcie. Był chory z nudów, potem ranny, dostał urlop, przybył do Grenoble, zakochał się i nic nie mówiąc ministrowi, podążył do Paryża za panną W[iktoryną], swoją ukochaną. Minister pogniewał się, B. podał się do dymisji, co go poróżniło z panem Daru. Ojciec próbował go wziąć głodem.

*Beyle pracował po dwanaście godzin na dobę, czytał Montaigne'a, Szekspira, Monteskiusza i spisywał sąd swój o nich*

B., bardziej szalony niż kiedykolwiek, zabrał się do studiów, aby zostać wielkim człowiekiem. Odwiedzał raz na dwa tygodnie panią

A..., poza tym żył samotnie. Tak sobie żył od r. 1803 do 1806, nie

zwierając się nikomu ze swoich projektów i nienawidząc tyranii Cesarza, który kradł wolność Francji. Pan Mante, dawny uczeń Szkoły Politechnicznej, przyjaciel Beyle'a, wciągnął go w rodzaj konspiracji na rzecz generała Moreau (1804). Beyle pracował po dwanaście godzin na dobę, czytał Montaigne'a, Szekspira, Monteskiusza i spisywał sąd swój o nich. Nie wiem czemu, czuł nienawiść i wzdargę dla sławnych literatów, których widywał w r. 1804 u pana Daru. Przedstawiono go księdzu Delille. Lekceważył Woltera, który mu się zdawał dziecinny, panią de Staël — napuszoną, Bossueta — błagę na serio; uwielbiał bajki Lafontaine'a, Corneille'a i Monteskiusza.

W 1804 r. Beyle zakochał się w pannie Melanii Guilbert (pani de Barkoff) i podążył za nią do Marsylii, poróżniwszy się z panią \*\*\*, którą tak kochał później. To była prawdziwa namiętność. Kiedy panna [Guilbert] opuściła teatr w Marsylii, Beyle wrócił do Paryża. Ojciec jego zaczynał tracić majątek i przysyłał mu bardzo mało pieniędzy. Marcjał Daru, podinspektor rewii, namówił Beyle'a, aby wstąpił do wojska; Beyle, bardzo niechętnie, usłuchał i rzucił studia.

14 czy 15 października r. 1806 Beyle ujrzał bitwę pod Jeną, 26 października ujrzał wejście Napoleona do Berlina. Beyle udał się do Brunszwiku w charakterze wicekomisarza wojennego. W 1808 r. w małym pałacyku w Richemont (o dziesięć minut od Brunszwiku), gdzie mieszkał w charakterze intendenta, zaczął pisać historię wojny sukcesyjnej hiszpańskiej. W 1809 r. odbył kampanię wiedeńską, wciąż jako wicekomisarz wojenny. Tam nabył choroby i zakochał się bardzo w kobiecie miłej i dobrej, a nawet wybornej, z którą był w stosunkach niegdyś.

B. został mianowany audytorem Rady Stanu i inspektorem ruchomości Korony dzięki poparciu hrabiego Daru. Odbył kampanię rosyjską i odznaczył się zimną krwią. Dowiedział się za powrotem, że ten odwrót

był rzeczą straszną. Pięćset pięćdziesiąt tysięcy ludzi przeszło Niemen — pięćdziesiąt, a może dwadzieścia pięć tysięcy przebyło go z powrotem.

B. odbył kampanię pod Lützen i był intendentem w Żaganiu na Śląsku, nad Bobrem. Z przemęczenia dostał gorączki, która omal nie zakończyła dramatu, a z której Gall uleczył go szybko w Paryżu. W 1813 r. wysłano B. do siódmej dywizji wojskowej z senatorem idiotą. Napoleon wytłumaczył mu obszernie, co trzeba robić.

W dniu, w którym Burboni wrócili do Paryża, B. zrozumiał, że człowieka, który był pod Moskwą, czekają we Francji same upokorzenia. Pani Beugnot ofiarowała mu posadę dyrektora aprowizacji Paryża. Odmówił z niechęcią do Burbonów i osiadł w Mediolanie. Wstręt, jaki czuł do Burbonów, przeważył miłość: zdawało mu się, że widzi w obejściu pani A... lekceważenie. Śmieszne byłoby opowiadać wszystkie perypetie, jak powiadają Włosi, w które wplątała go ta miłość. Wydrukował *Życie Haydna; Rzym, Neapol i Florencję w 1817*, wreszcie *Historię malarstwa*. W r. 1817 wrócił do Paryża, który przejął go wstrętem; pojechał do Londynu i wrócił do Mediolanu.

W 1821 stracił ojca, który zaniedbał swoje sprawy (w Claix), aby się troszczyć o sprawy Burbonów (jako wicemer Grenobli), i zupełnie się zrujnował. W 1815 r. pan B. kazał powiedzieć synowi (przez pana Feliksa Faure), że mu zostawi 10 000 franków renty, a zostawił mu 3000 franków kapitału. Na szczęście B. miał 1600 franków renty po matce (z domu Henryce Gagnon, zmarłej w Grenobli około r. 1790, którą zawsze ubóstwiał i opłakiwał). W Mediolanie B. napisał ołówkiem *Miłość*.

B., nieszczęśliwy pod każdym względem, wrócił do Paryża w lipcu r. 1821. Myślał serio o tym, aby skończyć ze wszystkim, kiedy mu się wydało, że pani de C[urial] patrzy nań łaskawym okiem. Nie chciał się znów puszczać na to burzliwe morze. Rzucił się z całą furią w bitwę o romantyków, wydrukował utwory: *Racine i Szekspir*, *Życie Rossiniego*, *Przechadzki po Rzymie* etc. Odbył dwie podróże po Włoszech, zwiedził Hiszpanię aż do Barcelony. Wojna hiszpańska nie pozwalała się zapuścić dalej.

Podczas gdy był w Anglii (we wrześniu 1826), porzuciła go owa ostatnia kochanka, K[lementyna]; kochała zwykle pół roku, jego kochała dwa lata. Był bardzo nieszczęśliwy i wrócił do Włoch.

W 1829 r. pokochał G[ulię] i spędził u niej, aby czuwać nad nią, noc 29 lipca. Ujrzał rewolucję 1830 r. spod kolumn Komedii Francuskiej. We wrześniu 1830 r. mianowano go konsulem w Trieście; pan von Metternich miał z nim na pieńku z powodu *Rzymu, Neapolu i Florencji* i odmówił *exequatur*. Mianowano go konsulem w Civitavecchia. Spędzał połowę roku w Rzymie, tracił tam dosłownie czas, napisał tam *Zielonego strzelca* i zebrał nowele takie jak *Vittoria Accoramboni*, *Beatrix Cenci* etc., osiem czy dziesięć tomów *in folio*.

*Szanował jednego człowieka*  
— *NAPOLEONA*

W maju 1836 r.  
wrócił do Paryża,  
dzięki urlopowi pana  
de Thiers, który

naśladowuje kaprysy Napoleona... B. opracował *Życie Napoleona* od 9 listopada 1836 r. do czerwca 1837...

(Nie odczytywałem poprzedzających sześciu stron, pisanych od czwartej do szóstej w niedzielę 30 kwietnia, w czasie okropnego deszczu, w Hotelu Favart, Place des Italiens w Paryżu).

B. nakreślił swój nagrobek w 1821:

*Qui giace*

*Arrigo Beyle Milanese,*

*Visse, scrisse, amo*

*Se n'andiede di anni...*

*Nell 18..*

Kochał Cimarosę, Szekspira, Mozarta, Correggia. Kochał namiętnie: V..., M..., A..., Ange..., M..., C..., i mimo że nie był zgoła piękny, kochało go bardzo kilka z tych inicjałów. Szanował jednego człowieka —  
NAPOLEONA.

Koniec tej notatki nieodczytanej (aby nie kłamać).

*Stendhal*

Opublikowany fragment pochodzi z książki: Stendhal, *Pamiętnik egotysty*, tłum. T. Boy-Żeleński, PIW, 1960.

*Foto: Radek Jaworski / Forum*

